

Biegnę w sztafecie BAC

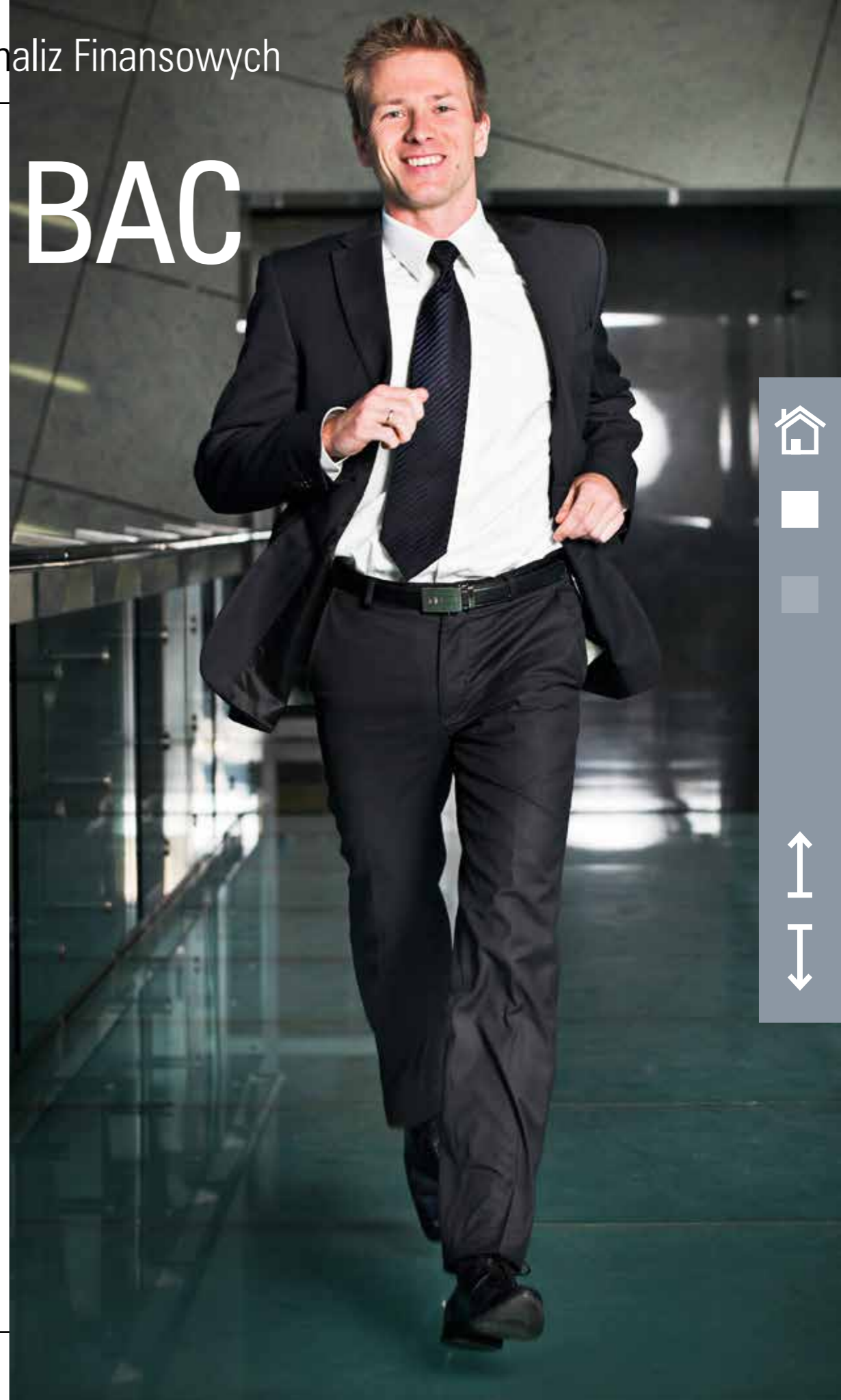
Porównuje swoją pracę do sztafety na długim dystansie, bo aby zwyciężyć, trzeba mieć nie tylko znakomitą kondycję, lecz także współpracować z członkami Zespołu i dobrze się między sobą komunikować. Co pomaga mu w realizacji zadań? Bogate doświadczenie – podkreśla **JANUSZ KULMACZEWSKI** z Zespołu BAC (Business Area Controlling) w Departamencie Analiz Finansowych, który wprawdzie z wykształcenia jest informatykiem, ale zajmował się także windykacją i cross-sellingiem.

Nasza sztafeta BAC wspomaga procesy decyzyjne przede wszystkim poprzez analizę sytuacji ekonomiczno-finansowej Banku. Koordynacja przygotowań budżetu, monitorowanie i prognozowanie wyniku finansowego, analiza kosztów działań i badanie opłacalności projektów oraz procesów to tylko niektóre z naszych codziennych zadań. Obecnie moją główną specjalnością jest właśnie strona kosztowa. Prowadzę Projekt ABC (Activity Based Costing), pomagający wycenić poszczególne procesy w Banku i dzięki temu realistycznie zaalokować koszty. Naszym podsta-

wowym celem jest upowszechnienie tej wiedzy. Każdy ma świadomość, że jego praca kosztuje, ale nie wie dokładnie, ile i w jakich kategoriach.

SERCEM PROJEKTU ABC JEST...

platforma wymiany informacji, gdzie prezentowane są raporty kosztowe i zbierane dane od użytkowników, które pomagają w podziale kosztów na poszczególne procesy i grupy produktowe. Projekt ABC obejmuje praktycznie cały Bank. Dziękuję wszystkim osobom, które wspierały nas przy tworzeniu tej platformy i tym, którzy



■ **Poznajmy się.** Janusz Kulmaczewski z Departamentu Analiz Finansowych

- ▶ poświęcają swój cenny czas na podzielenie się z nami informacjami. Bardzo zależy nam na tym, aby udział w tym projekcie stał się rutyną, by co miesiąc każdy pamiętał o zalogowaniu się do platformy.

KONDYCJĘ NIEZBĘDNĄ NA DŁUGICH DYSTANSACH ZAPEWNIĄJĄ MI... regularne treningi (właśnie przygotowuję się do zdobycia prestiżowego certyfikatu CIMA dla specjalistów rachunkowości zarządczej) i różnorodność doświadczeń. Nie mam wykształcenia ekonomicznego. Skończyłem WAT i początkowo pracowałem w ban-



kowości jako programista. Brałem udział m.in. w tworzeniu hurtowni danych, ale coraz bardziej wciągał mnie biznes – najpierw obszar cross-selling, MIS (management information systems), później windykacja. Rozumiem język biznesu i IT, a to bardzo ułatwia efektywną komunikację. W natłoku codziennych zadań bardzo pomaga mi sportowa dyscyplina i „ramówka”. Staram się rano podzielić zadania na pilne i pilniejsze, ułożyć plan pracy. Sprawy, które zajmują tylko kilka minut, np. odpowiedzi na e-maile, załatwiam od razu, bo wiem, że niepotrzebną zwłoką mógłbym wstrzymać komuś pracę.

O RÓWNOWAGĘ MIĘDZY ŻYCIEM PRYWATNYM A ZAWODOWYM DBAM... intensywnie uprawiając sport. Dawka endorfin jest niezbędna, aby dobrze funkcjonować. Na co dzień trenuję pływanie, a zimą z żoną obowiązkowo uprawiamy snowboard.

W BIZNESIE JAK W SPORCIE, ALE... uważam, że między tymi dwiema dziedzinami jest wiele analogii. W sporcie liczą się codzienna systematyczność, wytrwałość, dążenie

do celu. Codziennie uparcie przedzieram się przez poranne korki, aby punktualnie zalogować się do komputera i rozpocząć wykonywanie zadań. Kiedyś pływałem zawodowo, do dziś jestem czynnym członkiem sekcji AZS przy mojej uczelni, czyli WAT. Muszę się pochwalić, że niejednego studenta zostawiam w tyle. Jest tylko jedna różnica między sportem a biznesem. Biznes to zawody wymagające codziennie najwyższej mobilizacji. Poza tym w firmie nie można grać indywidualnie, liczy się drużyna – zwycięstwo nie zależy od znakomitego przygotowania fizycznego, ale zgrania i dobrej komunikacji Zespołu, umiejętności patrzenia w szerszej perspektywie.

SMAK ZWYCIĘSTWA... jest fantastyczny. Przychodzi dzień zawodów pływackich: gwar i mnóstwo ludzi, ale ty jesteś sam ze sobą, swoimi nadziejami i obawami. Przedzieras się przez korytarze szatni, marzniesz... I kiedy wychodzisz na basen, niczego już nie słyszysz, tylko skupiasz się na starcie. Stoisz na słupku, z ciałem napiętym jak struna, w pełnej gotowości. I nagle strzał. Teraz liczy się tylko jeden cel – mistrzostwo. W biznesie jest podobnie. Tylko nie walczę samotnie, lecz z drużyną. ■

